

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami eo Srody, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 zlr. 45 kr., miesięcznie 1 zlr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 zlr. 30 kr., miesięcznie 1 zlr. 35 kr. — Insercyja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

Reklamcyje są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Portugalia. — Hiszpania. — Anglia. — Francya. — Holandya. — Włochy. — Rosya i Królestwo Polskie. — Azya. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Kronika.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

C. k. komisya krajowa do spraw osobowych mieszanych urzędów powiatowych w lwowskim okręgu administracyjnym mianowała prowizorycznie aktuariuszami urzędów powiatowych z płacą 400 zlr. m. k.; kancelistę urzędu powiatowego w Dubiecku, *Teodora Kiss*, dla Halicza; kancelistę urzędu powiatowego w Turce, *Leona Skrowaczewskiego*, dla Jazłowca, a byłego referenta pomocniczego przy tutejszej komisji ministerjalnej do zniesienia ciężarów gruntowych, *Krzysztofa Janowicza*, dla Lubaczowa.

Lwów 21. listopada 1857.

Sprawy krajowe.

(Pismo Jego Mości Cesarza do ministra spraw wewnętrznych. — Składki na Moguncyę. — Mianowanie. — Ulaskawienia.)

Wiedeń, 24. listopada. Srogie nieszczęście, spowodowane eksplozją prochowni na miasto i twierdzę związkową Moguncyę, zniewoliło Jego c. k. Apost. Mość wydać najfaskawiej następujące pismo własnoręczne do ministra spraw wewnętrznych:

„Kochany baronie Bach! Srogie nieszczęście, jakim eksplozja prochowni dotknęła na dniu 18. b. m. miasto i twierdzę związkową Moguncyę, zniewoliło mnie odwołać się do tak często udowodnionej dobroczynności moich poddanych, aby ofiarom, uszkodzonym tem nieszczęsnem zdarzeniem, przynieść rychłą i dostateczną pomoc.

W tym zamiarze uznaję potrzebną rozporządzić, aby na dotkniętych nieszczęściem mieszkańców Moguncy po wszystkich krajach koronnych rozpiśaly władze krajowe subskrypcyę i składki i aby też niezwłocznie zabrały się do dzieła.

Równocześnie należy także w moim imieniu zawezwać arcybiskupów i biskupów mojego państwa, tudzież przełożonych wszystkich innych wyznań religijnych, aby również ze swego stanowiska urządzali i skutecznie ożywiali wszelkie składki na ten cel dobroczynny. Rozporządź też natychmiast wszystko co potrzeba, aby wszelkie składki mogły być należycie zebrane i aby za pośrednictwem mego ministra spraw zewnętrznych jak najrychlej doszły na miejsce swego przeznaczenia.

Wiedeń 23. listopada 1857.

Franciszek Józef m. p.

— Jego ces. król. Apost. Mość raczył 20.000 a Jej Mość Cesarzowa 2.000 zlr. przeznaczyć najfaskawiej z swych kas prywatnych dla nieszczęśliwych mieszkańców Moguncy, uszkodzonych eksplozją prochowni na dniu 18. b. m.

— Jego Excelencya minister sprawiedliwości mianował adjuktą urzędu powiatowego na Bukowinie, *Jakóba Simonowicza*, sekretarzem rady i zastępcą prokuratora państwa przy sądzie krajowym w Czerniowcach.

— Najwyższem postanowieniem dozwolony został bezkarny powrót do cesarstwa austriackiego następującym wychodźcom politycznym na własną ich prozbę: *Władysławowi Illes*, *Karolowi Kolowrath*, *Ludwikowi Kostka*, *Ludwikowi Török*, *Emerykowi Kovacs*, *Gustawowi St. Burchard*, *Samuelowi Szabo* i *Janowi Csink* z Węgier; *Józefowi Kaszab*, *Alexandrowi Fischer*, *Franciszkowi Neudenbach* z Temeskiego banatu; *Janowi M. Grundbeck*, *Janowi Topolnickiemu* i *Adamowi Horszowskiemu* z Galicyi; a nakoniec *Grzegorzowi Vitos* z Siedmiogrodu.

(Wnioski przedłożone tegorocznemu kongresowi statystycznemu ze strony c. k. ministerów. — Ciąg dalszy.)

V. Statystyka miasta Wiednia. Wydana przez prezydium rady gminy i magistratu c. k. stołecznego rezydencyonalnego miasta. Zeszyt próby.

(Chociaż nie jest wnioskiem z c. k. ministerjum, jednak dla wielkiej swej wagi jest tutaj zamieszczony.)

Zawiera topografię, stan ludności, ruch mieszkańców i tabele o stosunkach pomieszkania. Rada gminy kazała już 14. stycznia 1857 wypracować „statystykę administracyi miejskiej“; plan ten rozszerzono później na „statystykę miasta Wiednia“. Burmistrz dr. Seiller oceniając najstosowniej do tego droge, postanowił założyć

„Rocznik“, który nietylko ma zbierać materyały, lecz także służyć do robot przygotowawczych.

Rozdział Topografia zawiera: przedstawienie geograficznego położenia; orograficzną właściwość dalszego obwodu; gruntowe stosunki okręgu miasta (lecz przytem zbywa podanie rozległości); wody miasta; geologiczną właściwość gruntu (według objaśnień c. k. geologicznego instytutu państwa); stosunki atmosferyczne i klimatyczne, z których najbardziej odznaczają się objaśnienia adjuktka Fritsch o porach rozwijania się roślin.

Rozdział drugi. Stan ludności, zawiera rezultata obliczenia w grudniu 1856 wypracowane w poniżej oznaczonych względach za przyczynieniem się J. Wincentego Goehert, członka biura statystycznego: 1. Demostwa. 2. Mieszkalność (pomieszkania i części pomieszkań). 3. Partye mieszkalne i familijne. 4. Przynależność ludności. 5. Różnica płci. 6. Stan cywilny. 7. Stosunki wieku. 8. Miejsce urodzenia. 9. Różnica religii. 10. Wzrost ludności.

Rozdział III. zawiera liczny, stosownie ułożony poczet tablic ruchu ludności w latach 185 $\frac{5}{6}$; po których idą dalsze tabele stosunku pomieszkań w odpowiednim porządku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Portugalia.

(Smutny stan Lizbony.)

Z Lizbony donoszą o okropnych spustoszeniach, jakie żółta febra wyrządza w stolicy. Lizbona, ciche zazwyczaj miasto, jest w obecnej chwili zupełnie opuszczona, niema i osamotniona jak siedlisko umarłych. Wychodźstwo a raczej ucieczka z miasta trwa bez ustanku. Nietylko zamożniejsza klasa ale nawet biedniejsi mieszkańcy, co żyją z pracy rąk, uciekają przed niszczącą zarazą. Codziennie zamykają fabryki i magazyny, handel ustał zupełnie, a trybunały zaniechały swą czynność, gdyż bieżąca śmierci przerzedził szeregi osób sądowych. Zaledwie wstąpi kto na ulicę, już spotyka mury przepelnione słabymi, karawany przesuwają się z pospiechem, niemo przeciągają procesy z kościoła do kościoła błagając końca straszliwej chłosty. Połowa miasta mieszkańców w żałobie, a nawet te rodziny, gdzie zaraza nie wyrwała jeszcze swych ofiar, są pogrążone w trwodze, jawnie widać to na wszystkich twarzach. Okropne nieszczęście powiększa się tem jeszcze więcej, że prawie we wszystkich warstwach ludności zaumiera zupełne uczucie powinności. — Lekarze, pod czczemi pozorami usuwają się od pełnienia obowiązków. Jedyne przykład prawdziwego poświęcenia, czynnej, nieustannej i niezmordowanej pracy, daje duchowieństwo, wystawione teraz na ciężkie próby wysokiego powołania swego. — Bezustannie spieszą kapłani od domu do domu opatrywać umierających św. sakramentami a pozostałym przy życiu nieść słowa pociechy. Słabym podają rękę a rozpaczających utulają w miłosierdziu bożem. Duchowieństwo jest jedynym filarem łamiącego się towarzyskiego porządku. Ale i młody Król, — pisze korespondent, — niema równego w odwadze i poświęceniu. Podczas wybuchu zarazy bawił w Malra a królewska rodzina w Cintra. Zaledwie otrzymał wiadomość o tem nieszczęściu, pospieszył natychmiast do stolicy z dostojnym swym ojcem, i zamieszkał pałac Necessidades. Codziennie zwiedza szpitale, a nawet w nocy, aby przekonać się, czyli służba pełni swe obowiązki gorliwie. Przejżdża ulicami w towarzystwie jednego tylko adjutanta, zwiedza koszary, a po zakładach dobroczynności bada najdrobniejsze szczegóły administracyi. Jego przytomność ożywia i wzmacnia całe miasto. Nieulekniony udaje się na miejsca, gdzie zaraza sroży się najbardziej. — A ponieważ mnóstwo sierót, po utracie rodziców błąka się po ulicach bez pomocy, wyznaczył na wsparcie tych sierót z własnych funduszów 30 kontis (do 70.000 zlr.); summa nie mała, gdyż roczne dochody królewskie wynoszą tylko 280 kontis. To bohaterkie poświęcenie zjednało mu serca wszystkich a resztki ludności stolicy widzą w nim ostatnią swoją obronę, jedyne schronienie.

Hiszpania.

(Rozbicie okrętu francuskiego.)

Z Gibraltaru donoszą pod dniem 14go listopada, że angielski parostatek „Rhône“ zetknął się temi dniami z trzymasztowym marsylskim okrętem „Adolf i Laura“ tak gwałtownie, że okręt marsylski zatonał natychmiast. — Angielski kapitan nazwiskiem „Glover“ postąpił sobie w tym smutnym wypadku z oburzającym barbarzyństwem. Nieszczęśliwym, którzy po rozbiciu dostali się na jego okręt, odmówił wszelkiej pomocy a nawet i strawy, nadto odrzucił wręcz prośbę francuskiego kapitana, aby kazał ratować dwie

osoby, co się ujęły szczątków rozbitego okrętu. — Zaledwie dowiedziano się w Gibraltarze o rozbiciu tego okrętu, użyto wszelkich środków, a mianowicie marynarka handlowa i królewska, aby ratować nieszczęśliwych, ale już było zapóźno; deski tylko rozbitego okrętu znaleziono na powierzchni morza. Całe miasto jest na kapitana Glovera w największym oburzeniu.

Anglia.

(Nowiny dworu. — Zabory indyjskie. — Okret Leviatan.)

Londyn, 21go listopada. Jej Mość Królowa, Książę Albert, najstarsza Królowna i Książę pruski Fryderyk Wilhelm byli przedwczoraj z wizytą u hrabiny Neuilly w Claremont.

— *Daily News* oświadcza się ponownie przeciw wszelkim dalszym zaborom w Indyach a to zarówno z widoków politycznych jakoteż ze względów słuszności. Tego samego zdania są prawie wszystkie inne dzienniki. Sam nawet dziennik *Times*, co dotychczas tak uporczywie bronił polityki zaborczej, musiał uleść poniekąd wpływowi obecnych stosunków politycznych. Rozwodząc się też nad ważnemi przysługami, jakie Scindya i Holkar, te ostatnie filary złamanej potęgi Mahrattów, wyświadczyli Anglikom w trudnych czasach dzisiejszych, odzywa się w następujące słowa:

„Powszechna prawie przychylność indyjskich książąt dla sprawy angielskiej nasuwa pytanie: czy zatrzymanie państw krajowych nie posłużyłoby właśnie do tego, abyśmy się ustalili w spokoju przy naszym władztwie w Indyach. Jesteśmy przekonani, że żadnego z samodzielnych książąt indyjskich nie wcielono do posiadłości angielskich, nie mając do tego słusznych i usprawiedliwionych powodów, lubo jednak postępowanie podobne nie było nigdy zbrodnią, to w pewnych wypadkach mogło być łatwo błędem; a przy obecnem zaś zachowaniu się Scindyi i Holkara należałoby kwestyę tę roztrząść publicznie.“

Zastanawiając się bliżej nad tą kwestyą publiczną, przypomina *Daily News* zdania, jakie angielski rezydent w Luknowie, generał-major sir William Sleeman, tak często objawiał w swoich korespondencyach prywatnych:

„System aneksyjny, któremu wraz z powmem stronictwem tutejszem tak wielce sprzyja lord Dalhousie, — pisał w swoim czasie generał Sleemann — prowadzi nas według zdania najzdolniejszych mężów w Indyach na zupełnie zgubną drogę. Dążnością tego systemu jest pognać wyzsze i średnie klasy ludności krajowej, my zaś powinniśmy właśnie te warstwy wspierać i podnosić, aby zespolić z czasem ich własne widoki z trwałością naszych rządów. W kilku latach możemy się przekonać, że umysły krajowców obróca się przeciw nam. W samej rzeczy bowiem zaczyna nieszczęsna polityka zaborcza wzniesać uczucia obawy u krajowców, a jeśli raz podobnem niedowierzaniem wzbudzą się umysły mieszkańców, to bardzo łatwo znajdują się fanatycy, co po trupach dzisiejszych władców gotowi będą kroczyć do niepodległości. W Luknowie bardzo szczerpła pozostaje mi czynność, bo moje zasady sprzeciwiają się zupełnie sposobowi myślenia lorda Dalhousie. Ja pragnę tylko ścisłego przestrzegania zawartych uroczyscie przymierzy, bez względu na to, czy strona przeciwna składa się z białych, czy czarnych twarzy. My nie mamy prawa wcielić królestwa Audy do naszych posiadłości. Traktat z r. 1837 upoważnia nas wziąć w nasze ręce administracyę kraju, ale nie pozwala nam bynajmniej przywłaszczać sobie dochodów kraju. Powinniśmy byli na zaszczyt naszym rządóm a na korzyść naszemu narodowi zachowywać wiernie zawartą ugodę.“

— Powtórna próba, aby olbrzymi okręt „Lewiathan“ jeśli już nie spuścił na wodę to przynajmniej przybliżyć do brzegów, nie udała się zupełnie na 19. b. m. Mało się kto spodziewał, że tak rychło nastąpi nowa próba, toteż przy licznych robotnikach bardzo mało tylko znajdowało się widzów na miejscu. Maszyneryc poruszające były prawie te same, co pierwszą razą, z tą jedyną różnicą, że wszystkie spoczywały na silnych postawach i że wzmocniono nieco podwaliny i przyrządy hydrauliczne. Około godziny 1ej zaczęto poruszać okręt, ale silne palisady, o które opierały się postawy maszyneryi, złamały się pod olbrzymim naciskiem przeciwnym, a równocześnie pękł jeden z najsilniejszych łańcuchów, którym okręt pociągano naprzód. Olbrzymi potwór morski nie posunął się też ani na włos z swego stanowiska i potrzeba będzie pokombinować nowe siły mechaniczne, aby nareście dopiąć zadania.

Francya.

(Przewioka w zebraniu kongresu paryskiego. — Spłata cła na Zundzie. — Sprawa Księstw Naddunajskich. — Zwolanie ciała prawodawczego. — Gielda i stan pieniężny. — Doniesienia z Chin. — Misy rosyjska.)

Paryż, 21. listopada. Konferencya paryska miała rozpocząć się w drugiej połowie grudnia, i obecni w Paryżu członkowie kongresu otrzymali już urzędowe oznajmienie w tej mierze. Teraz jednak oświadczyli komisarze mocarstw europejskich, że do 6 tygodni nie zdołają ukończyć swego sprawozdania względem Księstw Naddunajskich, gdyż obrady dywanów potrwają do końca grudnia, a sprawozdanie komisji może być ułożone dopiero po zamknięciu tych obrad. Do tego przyląca się i to jeszcze, że mocarstwa nie mogą zawsze jeszcze zgodzić się co do systemu reorganizacyi księstw. Trudno więc, by kongres paryski mógł rozpocząć obrady swoje przed połową stycznia 1858.

Paryż, 20. listopada. *Monitor* dzisiejszy ogłosił zawarty dnia 28. września traktat osobny między Francją i Danią względem zniesienia cła na Zundzie. Francya zobowiązała się spłacić Danię w czterech ratach półrocznych 1,219,003 „riksdalerów“ wraz z 4%

od rat później do spłaty przypadających. Spłata raty pierwszej przypadła 1. października, druga nastąpi 1. kwietnia 1858 i t. d., a mianowicie w *Paryżu*; spór więc względem miejsca wypłaty załatwiono na korzyść Francji.

PP. lord Cowley, hr. Kiselew i hr. Hatzfeld wysłali po swym powrocie z Compiègne natychmiast depeşe do swych rządów, a to w sprawie Księstw Naddunajskich, nad którą w Compiègne się naradzano. Również i hr. Walewski miał temi dniami konferencyę z najznakomitszymi członkami ciała dyplomatycznego.

Administracya wojenna zajmowała się rozdawaniem wsparcia pozostałym po wojownikach poległych podczas wojny wschodniej, i jest to trzecia już podziałka. Wynosi 800.000 franków, i dostała się tym, komu należy, za pośrednictwem prefektów.

Według listów prywatnych, jakie tu otrzymano dnia dzisiejszego z Konstantynopola na Marsylię, sprawdza się wiadomość o panującym wzburzeniu umysłów w Multanach, na Wołoszczyźnie i w ościennych prowincjach tureckich. Spodziewają się co chwila obwołania rządu tymczasowego w Księstwach Naddunajskich. W Konstantynopolu niepokoją się wielce tą sprawą, i wyprawiono już znaczne oddziały wojskowe ku Dunajowi. Załogę w Sylistryi wzmocniono dwunastoma batalionami; sądzą też powszechnie, że w razie rozruchów w Multanach lub na Wołoszczyźnie obsadzą wojska tureckie niezwłocznie te prowincye. Jedna z korespondencyi do dziennika *Pays* z Pery z dnia 11. b. m. wspomina także o pochodzie tych oddziałów wojskowych; sądzi jednak, że nie wyprawiono ich do wspomnianych Księstw Naddunajskich, lecz raczej do Serbii, zwłaszcza że wykryto spisek szeroko rozgałęziony w Belgradzie, w Tessalii, Rumelii i w Bułgarii. Według doniesień tego pół-urzędowego dziennika francuskiego zostaje spisek ten w styczności z wypadkami, jakie niedawno zaszły w Belgradzie. Dziennik ten donosi także i o tem, że władzom tureckim znane są już wszystkie niemal szczegóły sprzysiężenia, a w którym duchowieństwo wzięło znaczny udział.

Patrie z dnia dzisiejszego utrzymuje, że Cesarz nie zagał osobiście sesji nadchodzącej. Ciało prawodawcze zebrać się mają na zwykłe swe posiedzenia, i pod prezydencyą hrabi Morny zajmą się rozpoznaniem pełnomocnictw deputowanych. Cesarz zagał dopiero sesyę zwykłą, która w miesiącu styczniu przypada.

Gielda dzisiejsza była bardzo ożywiona. Liczne doniesienia o bankructwach w Londynie niepokoją wielce spekulantów naszych. Słychać także o niepomyślnych stosunkach finansowych w Lugdunie i Marsylii. Stan banku tutejszego nieco się polepszył. Zasób gotówki jego, który z 192 milionów spadł na 181, wynosi teraz znów 187 milionów.

Upewniają, że podróż p. Fould'a do Londynu ma także i polityczną stronę. Ma on pośredniczyć w sprawie Księstw Naddunajskich, a to, że przed swym odjazdem odbył długą konferencyę z hrabią Walewskim, na domysł ten naprowadza. Sprawozdania z Wołoszczyzny skłoniły rząd do wysłania jednego „attache“ z ministeryum spraw zewnętrznych do Bukaresztu.

Upewniają, że rząd francuski porozumiał się już z angielskim względem spólnego i stanowczego wystąpienia w Chinach, a odnoszące się instrukcyje miano już przesłać admirałom Rigault de Genouilly i Seymour. Admirał francuski znajduje się według doniesień dziennika *Pays* z fregatą „Nemesis“, na której zatknął swą banderę, z paropływami „Phlegeton“ i „Primauguet“, tudzież z łódkami kanonierskimi „Avalanche“, „Fusée“ i „Mitraille“ w Thong-Koo. Admirał Putiatyn nie otrzymał jeszcze po dzień 20go żadnej odpowiedzi od rządu cesarskiego w Pekinie, a polityczno-religijną misyę pod naczelnictwem archymandryty Guri nie wpuszczono potąd do stołecznego miasta, i zatrzymano ją aż do dalszych rozkazów w jednej wsi pod Pekinem.

Holandya.

(Sprawy i uchwały w izbie drugiej.)

Amsterdam, 17. listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu izby drugiej Stanów jeneralnych zaczęły się obrady nad budżetem. Dwa pierwsze rozdziały główne przyjęto jednogłośnie bez dyskusyi; nad trzecim rozdziałem jeszcze nie głosowano. Oprócz tego przedłożono trzy królewskie poselstwa wraz z trzema wnioskami do ustawy względem uregulowania taryfy przywozu, wywozu, tranzytu itd. — Generał-lejtnant Mansurów, generał-adjutant Cesarza rosyjskiego, mianowany jest nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy holenderskim dworze. — Przeszłego tygodnia rozpoczął się półow lupaczów (gadus aeglesinus) i przewyższył dotychczas wszelkie oczekiwanie; wiadomo, że w ostatnich latach weale się nie powodziło. — Względem pokoju w Indyach holenderskich nadeszły znowu bardzo pomyślne wiadomości.

Odpowiedź różnych departamentów na przedłożenie budżetu ze strony sekeyi stanów jeneralnych wyszła z druku. Ministeryum spraw zagranicznych oświadcza na pytanie względem budowania mostu nad Renem w Kolonii, że zupełne wyświecenie tej sprawy nie mogło nastąpić w objaśnieniach przedłożonego budżetu, ponieważ protokół ostatniego posiedzenia Mogunckiej komisji centralnej względem żeglugi na Renie dopiero w październiku nadeszły do wiadomości rządu; następnie ponieważ rzezzone budowanie mostu mniej zależy od Holandyi, niż od innych państw nadreńskich, Bawaryi, Francji, Hessyi i Nassau; ponieważ wzniesienie filarów w należytej wysokości jest ukończone i otwiera spławną przestrzeń niemal 100 łokci szeroką, a zatem usuwa wszelką przeszkodę żeglugi na tem miejscu; ponieważ próby nowo zastosowanego me-

chanizmu do składania masztów na okrecie „Pauline“ pomyślnie się powiodły; ponieważ konwencja Moguncka z roku 1831 nie zawiera zakazu budowania mostu na Renie, i tylko przeciw przeszkadzaniu żegludze zabezpiecza, nakoniec ponieważ Holandia polegając na tym ostatnim warunku konwencji protestowała przeciw rzeczonemu budowaniu mostu, podczas gdy inne interesowane przytem państwa nadreńskie nigdy stanowczo przeciw temu nie występowały, a prócz tego nawet utrzymywanie przepustu na moście zdaje się być od przynależnych państw, z wyjątkiem Holandii, zaniechane; ponieważ zaprojektowane są także inne mosty pod Weissenau, Koblenca i Strasburgiem, tudzież koleje żelazne, które żegludę uwieczniają; nakoniec ponieważ tutejszy rząd, nie mogąc przeszkodzić budowaniu mostu, sądzi, iż więcej stanie się pożytecznym żegludze, starając się przy tej sposobności o jak największe ułatwienia dla niej, niż przez niedorzeczną protestację przeciw pruskiemu rządowi względem budowania mostu. — Co się tyczy wysp Kokosowych oświadcza ministerstwo spraw zagranicznych, że oddalone 100 mil od Jawy wyspy te w politycznym, strategicznym i komercyjnym względzie nie mają dla Holandii najmniejszej wagi, że ani do holenderskich posiadłości należały, ani też za posiadłość holenderską w tutejszym rządzie uważane były, i że oprócz tego poza temi wyspami holenderskie posiadłości dalej się nie znajdują. — Względem połączenia kolei żelaznych między Holandją, Prusami i Hanowerem oświadczone w odpowiedzi ministeryalnej, że komisarze do negocjacji są już mianowani, i że już prawie stanęły układy z Prusami, jak również, że połączenie kolei żelaznej nad Renem otrzymało koncesyę.

Włochy.

(Stan oblężenia obwołany w Kararze.)

Jak wiadomo, ogłoszony został na dniu 6. paźd. r. b. w mieście Karrarze i jego okręgu stan oblężenia. Równocześnie z tem ogłoszeniem podał dziennik *Messagere Modenese* opisanie i wyjaśnienie wypadków i powodów, które zmusiły rząd książęcy do tej smutnej konieczności, że mimo woli użył powtórnie tego środka, zniesionego dopiero w grudniu r. z. dla ochrony publicznego i prywatnego bezpieczeństwa w okolicy, którą garstka morderców porządku w pożalowania godny stan wyjątkowy. Można było przewidzieć, że mianowicie w Piemencie tak samo rozporządzenie, jako też jego powody i wykonanie wywołają cierpkie przymówki wymierzone przeciw rządowi książęcemu. Artykuły tego rodzaju znalazły także drogę do Niemcy. W jednym z nich — datowanym z Turynu — znajdują wprawdzie „nieszczęśliwe miasto Karrara“ i młodzi ludzie, „którzy uciekli się do swoich sztyletów“, żywe współczucie, ale nie ma najmniejszej wzmianki o krwawych zbrodniach, które podał *Messagere Modenese* jako ostateczny powód zawieszenia tego stanu wyjątkowego.

Przeciw tym doniesieniom — pisze *Gazeta wiedeńska* — przytaczamy tu raport nadesłany z Księstwa, o ile służy do uzupełnienia opisu dziennika *Messagere Modenese*.

„W jednym z ostatnich dni września zachciało się wieczorem w teatrze w Karrarze kilku młodym ludziom zająć na parterze miejsca, przeznaczone dla oficerów załogi.

Dragoni (zandarmy) otrzymali rozkaz prosić tych panów, ażeby ustąpili z miejsc, nieprzeznaczonych dla nich; ci jednak wzbraniłi się, i dragoni byli przeto zmuszeni nie prosić już, lecz żądać stanowczo ich oddalenia się, oświadczając, że w przeciwnym razie zmuszą ich do tego.

To oświadczenie wywołało jeszcze zaciętszy opór, a można nawet powiedzieć bój ręczny, w którym dragoni byli zmuszeni zrobić użytek z swej broni, i to nie tylko dlatego, by wymusić posłuszeństwo dla otrzymanych rozkazów, ale oraz we własnej obronie, gdyż burzyciele dobyli sztyletów, tak, że z obu stron zostało kilka osób ranionych.

Gdy przywrócono nieco porządek, nie chciała władza przedsiębrać w teatrze żadnych aresztacji, i dozwoliła przedstawiać dalej rozpoczętą sztukę; jeśliby więc zasługiwała na jakie zarzuty, to możnaby je uzasadnić raczej zbyt dużą pobłażliwością, nie zaś nadzwyczajną surowością. Tylko jeden bowiem, który uciekając z teatru opuścił sztylet, został uwięziony.

Na drugi dzień zostało napadniętych nagle trzech włóścian należących do milicji rezerwowej, właśnie gdy rozmawiali spokojnie przed domami swemi w pewnej wsi w pobliżu Karrary; napaścicy niemówiąc ani słowa tak ciężko ich poranili, że dwóch z pomiędzy tych nieszczęśliwych włóścian zginęło natychmiast, chociaż matka i żona jednego z nich przybywszy na pomoc usiłowały obronić ich odważnym i zaciętym oporem.

Trzeci żył wprawdzie tylko krótki czas jeszcze, ale zdołał wymienić nazwiska 7 skrytobójców, których poznał. Władza miejscowa, której udało się schwytać jednego tylko, dowiedziawszy się, że pięciu innych umknęło przez granicę na terytorium piemonckie; siódmego zaś niezdołano wysłędzić dotąd.

Opierając się na traktatach istniejących między Modeną i Sardinią, zażądał rząd modencki wydania pięciu skrytobójców. Ale tych uznano już za zbrodniarzy politycznych, i miasto Sarzana nie wahało się wstawiać za nimi do ministeryum piemonckiego.

Rosya i Królestwo Polskie.

(Ułaskawienie. — Wiadomości z Saławatii.)

Warszawa, 21. listopada. *Gazeta warszawska* donosi: Najjaśniejszy Pan raczył na wniosek jo. księcia Namiestnika Kró-

lestwa dozwolić najlaskawiej przebywającemu we Francji wychodźcy rodem z gubernii wileńskiej, Józefowi Kwalerskiemu, powrócić do kraju i zamieszkiwać jak poprzednio w Warszawie.

Petersburg, 14. listopada. Nadeszła z Dagestanu wiadomość urzędowa o nowem i ważnem powodzeniu naszego oręża. Dowodzący wojskami w kraju Nadkaspjskim, otrzymawszy pewną wiadomość o zgromadzeniu się znacznej liczby Lezgińców, postanowił zdobyć Nowy Bartunaj. Gorale, którzy zgromadzili się w Andyi i Gumbecie, mieli widocznie na celu oprzeć swe działania na posterunku Nowy Bartunaj i przeszkadzać zamierzonym przez nasze wojska działaniom jesiennym w Auch i Saławatii; zdobycie przeto wczas pomienionego posterunku było bardzo ważnem. Wojska oddziału saławatkiego, których działania podane już zostały do wiadomości publicznej, kończyły prawie podówczas roboty około wzniesienia na rok bieżący nowej kwatery dla sztabu pułku Dagestańskiego. W nocy na 5. października, generał-lejtnant książę Orbelian, wzięwszy z sobą 8 batalionów piechoty, rotę saperów, oraz dwa działka lekkie i dwa górskie, skierował się z Starego Bartunaju ku Nowemu. Wojska podzielone zostały na dwie kolumny z rezerwami. Dwa bataliony apszerońskie, jeden strzelców celnych, z rotą saperów i dwoma działkami górskimi, pod dowództwem osobistym generał-lejtnanta księcia Orbeliana, poszły drogą główną gumbatowską, dwa zaś bataliony pułku dagestańskiego, pod rozkazami swego dowódcy, pułkownika Rakusy, miały sobie polecone obejść szaniec główne bartunajewskie drogą lasem porośłą i wąwozami przeciętą; pozostałe wojska tworzyły za kolumną główną rezerwę. Nowy Bartunaj był strzeżony przez 200 Gumbetowców. Aulu broni wysoki przedpiersień, uwieńczony potrójnym rzędem szaneców z koszów. W miejscach dostępnych przed przedpiersieniem znajdują się rowy na 2 sążnie głębokie, a ściany wąwozów ścięte są prostopadle. Załoga miała się na baczności. Jak skoro wojska kolumny głównej doszły do cmentarza koło Bartunaju położonego, gorale w zasadzce postanowienie poczęli dawać ognia, co wywołało w aule alarm, lecz zapóźno, albowiem saperzy, Kaberdynicy i strzelcy celni, rzucili się spiesznie do wsi, zeszli do rowu, zdobyli w oka mgnieniu przedpiersień i pozrywawszy kosze szanecowe, urządzili przepławę. Jednocześnie Dagestańcy wtargli z przeciwnej strony do wsi, która dostała się w kilka minut w nasze ręce. Gorali zmuszeni zostali ratować się ucieczką. Cała strata nasza w tej rozprawie wynosi 14. żołnierzy i jednego wychodźcę Czirkiejewskiego, którzy wszyscy rany odnieśli. W ten sposób fortyfikacye Nowego Bartunaju, na które Szamil stracił wiele czasu i pracy, zdobyte zostały prawie bez straty przez nasze wojska. Szamil stracił w Saławatii siły posterunek obronny, a wojska nasze zyskały podporę dla swych przyszłych działań. 5go października z rana widziano znaczne tłumy gorali jezdnych i pieszych, spieszących z Gumbetu do Bartunaj; widząc atoli, że wieś zajęta została przez nasze wojska, część ich zatrzymała się, a część udała się do Almak, innej wsi w Saławatii położonej. Pozostawiając w Nowym Bartunaju trzy bataliony z czterema działkami, generał-lejtnant książę Orbelian wrócił tegoż dnia (5. października) z resztą wojsk do obozu, gdzie miano przystąpić do ukończenia robót około budowy nowej kwatery dla sztabu pułku dagestańskiego.

Azya.

(Korespondencya z Indyi.)

Z Bombaju piszą dziennikowi *Times* pod dniem 17. października o zdobyciu Delhów:

Z końcem siódmego dnia tej gorącej walki zostały trudy naszych walecznych wojsk uwieńczone najpomyślniejszym skutkiem. Z obrazu, jaki przedstawiało to niegdyś zamożne i Indue miasto po skończonej walce, można wnosić, jak silny i trafny musiał być ogień wojsk oblężniczych. Znaczna liczba mieszkańców, którzy pozostali po zajęciu miasta, została rozstrzelana, gdyż w domach ich znaleziono własność europejską. Większa jednak część mieszkańców opuściła miasto. „To szczególne wychodźstwo, powiada *Times*, stanowi jedno z najciekawszych zjawisk w historii wojen. W kilka dni po wejściu Anglików miało być miasto zupełnie wyludnione. Domy, bazary, meczety były próżne, a wszystko znajdowało się w takim stanie, jak w chwili wyjścia mieszkańców. Stolica Indyi mohamedańskiej przedstawiała niejako druga Pompeje, lub jedno z owych zaklętych miast w powieściach arabskich, gdzie Bóg Mohameda cały lud bałwochwalców w kamienie przeistoczył.“ Szczególne przy tem oblężeniu było to jeszcze, że wojska oblężnicze niedostawały żywności i posiłków ze stolicy Indyi angielskiej, lecz ze zdobytej niedawno orężom angielskim prowincyi Pendzabu. Liczbę wojsk oblężniczych podają na 8000, z tego zapewne tylko połowa europejskich, liczbę zaś obrońców w Delhach na 25.000 ludzi.

Dalej zawiera dziennik *Times* następującą korespondencyę z Kalkuty z połowy zeszłego miesiąca:

„Trwoga, która w ostatnich miesiącach nawiedzała peryodycznie stolicę, przeminęła już na pozór. Chociaż Delhy upadły, nie radzilibyśmy przecież dowierzać temu, że powstanie skończyło się już. Upadek tego miasta jest ważny i może osłabić moralną siłę powstania, ale fizyczne jego siły są prawie nienaruszone. Większa część buntowników musiała umknąć z Delhów. Nie mamy konnicy, by ich ścigać, a krajowcy odbywają swoje marsze nierównie szybciej niż wojska pod komendą europejską. Nasze siły zbrojne w Delhach są niezmiernie osłabione, i nie prędko można spodziewać się posiłków. Świetny pochód generała Haveloka na Luknow ocalił

wprawdzie zamkniętych tam Europejczyków, ale siły jego są za szczupłe, by mógł więcej dokazać. Wątpliwa nawet, czy mu się powiedzie dostać do Cawnpore. Dokoła tej stacy mieli się skoncentrować buntownicy Gwalioru, ale pogłoska ta, równie jak wiele innych potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Havelok otoczony jest armią przynajmniej 30tysięczną, która opanowała wszystkie komunikacje, a przytem posiada niesłychaną ilość dział, obfite zapasy i sympatyę ludności muzułmańskiej. W tej chwili niemożna mu posłać żadnych posiłków, a mimo to zamysła on, jak się zdaje zostawić małą załogę w Luknowie, a z resztą wojska przebieć się do Cawnpore. Buntownicy Gwalioru zagrażają teraz Agrze. W istocie, cała nasza nadzieja ogranicza się na tem, byśmy mogli utrzymać nasze terytorium aż do nadejścia posiłków angielskich. Posiłki te muszą nadejść do listopada. Potem sprowadzą je paropływami i wozami do Allahabadu, z kład silne kolumny pod dowództwem sir C. Campbella oczyszczą północno-zachodnie prowincye i Audhę, zdobywając je tak nanowo, jak gdyby nigdy nie były w naszej mocy. Działania te jednak nie mogą się rozpocząć przed 2. grudnia. Tymczasem mnożą się dokoła nas trudności innego rodzaju. Najpierwszą i największą z nich stanowią nieporozumienia między partją rządową i ożywioną rewolucyjnym zapalem partją niezawisłych Europejczyków; druga zaś trudność nastęrczają finanse.

Doniesienia z ostatniej poczty.

Werona, 23. listopada. Na tutejszej targowicy jedwabiu spadają ceny bez ustanku, i niepomysłne doniesienia z Lugduu i St. Etienne, wywołały niejaki zniechęcenie. Zboza jest podostatkiem, ale brak kupców.

Paryż, 23. listopada. Wczoraj wieczór renta 3% 66.80. — Słychać, że zapas gotówki banku powiększył się o 3 miliony w porównaniu z przeszłym tygodniem.

Paryż, 24. listopada. *Monitor* ogłasza mianowanie starszego Dupin jeneralnym prokuratorem trybunału kasacyjnego, który to urząd piastował już niegdyś. Adwokat Chaix d'Estange został mianowany jeneralnym prokuratorem cesarskiego trybunału sądowego.

Rzym, 20. listopada. Książę Rignano został mianowany komisarzem rządowym dla kolei żelaznych w państwie kościelnem.

Hamburg, 23. listopada. Gremium kupieckie utworzyło komitet pomocniczy; fundusz wynosi 10 milionów; niezwłoczna zaliczka 10 procent.

Frankfurt, 23go listopada. Wojskowa komisya związku niemieckiego ustanowiła osobny wydział w sprawie katastrofy mogunekiej. Wielki książę heski odjechał do Moguncyi.

Kurs lwowski.

Dnia 26 listopada	gotówka		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski mon. konw.	4	52	4	56
Dukat cesarski " "	4	56	4	59
Półimperyal zł. rosyjski " "	8	34	8	39
Rubel srebrny rosyjski " "	1	38	1	39
Talar pruski " "	1	34	1	35
Polski kurant i pięciozłotówka " "	1	12	1	13
Galicyj. listy zastawne za 100 zlr. } bez	78	35	79	5
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne } kuponów	78	6	78	36
588 Pożyczka narodowa	82	—	82	30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 24. listopada o pierwszej godzinie po południu.
 Pożyczka narodowa 5% 82¹/₁₆—82³/₄. Pożyczka z r. 1851 S. B. 5% 92—93. Lomb. wen. pożyczki z 5% 95—95¹/₂. Obligacje długu państwa 5% 80¹/₄—80³/₈, det. 4¹/₂% 70—70¹/₄, det. 4% 63—63¹/₄, detto 3% 50—50¹/₄, detto 2¹/₂% 40¹/₄—40³/₈, detto 1% 16—16¹/₄. Oblig. Glogn. z wypłata 5% 96. — — — — — Detto Oedenburgs. z wypłata 5% 95 — — — — — Detto Peszt. 4% 95 — — — — — Detto Medyol. 4% 94 — — — — — Obligacje indemn. niższ. austr. 5% 88 — 88¹/₄, detto węgier. 78³/₄—79¹/₄, detto galic. i siedmiogr. 78¹/₄—78¹/₂, detto innych krajów koron. 86 — 87. Oblig. bank. 2¹/₂% 62 — 63. Pożyczka loter. z r. 1834 317 — 318. Detto z roku 1839 136³/₄—136⁷/₈ Detto z r. 1854 107³/₄ — 108. Renty Como 16³/₄—16⁷/₈. Galic. list. zastawne 4% 80—81. Póln. Oblig. Prior. 5% 84 — 84³/₄—Glognickie 5% 80 — 81. Obligacje Dun. żeglugi par. 5% 85 — 85¹/₂. Oblig.

Lloydy (w srebrze) 5% 87 — 88. 3% Prior. obl. tow. rzad. kolei żelazn. po 500 frank. za szt. 109 — 110. Akcyi bank. narodowego 972 — 973. Akcyje c. k. uprzyw. towarzystwa kred. 192¹/₂—192³/₄. Akcyje niż. austr. tow. eskomp. 115¹/₈ — 116. Detto Budzińsko-Lincko-Gmundzkiej kol. 233 — 234 Detto póln. kolei 172³/₄ — —. Detto tow. kol. żel. za 500 frank. 270¹/₂ — 271. Detto kolei ces. Eliz. po 200 zlr. z wpłata 30% 100 — 100¹/₈. Detto Połud.-północn. niem. komunikacyjnej kol. żel. 97¹/₂ — 97³/₄. Detto cisiańskiej kolei żel. 100 — 100¹/₈. Detto Lomb.-wen. kol. żel. 229¹/₂ — 230. Detto Cesarza Franc. Józ. wschod. kol. żel. 184 — 184¹/₂. Detto losy tryest. 104 — 104¹/₂. Detto tow. żegl. parowej 525 — 526. Detto 13. wydania 99 — 99¹/₂. Detto Lloyda 335 — 340. Peszt. mostu łańcuch. 59 — 60. Akcyje młyna parowego wiedz. 70 — 71. Detto Pressb.-Tyrnawskiej 1. wydania 19 — 20. Detto 2. wydania 29 — 30. Esterhazego losy 40 zlr. 82 — 82¹/₂. Windischgrätz losy 27 — 27¹/₄. Waldsteina losy 27³/₄—28. Keglevicha losy 14¹/₂ — 14³/₄. Ks. Salma losy 41¹/₂ — 42. St. Genois 38³/₄ — 39. Palfego losy 38¹/₄—38³/₄. Clarego 38³/₄ — 39.

Amsterdam 2 m. 90¹/₄. — Augsburg Uso 109¹/₄. — Bukareszt 31 T. — — — — — Konstantynopol 31 T. 463. — Frankfurt 3 m. 107³/₈ t. — — — — — Hamburg 2 m. 79³/₄. — Livurna 2 m. 105¹/₂. — Londyn 3 m. 10 — 33. — Medyolan 2 m. 106. — Paryż 2 m. 126¹/₄. Cesarskich ważnych dukatów agio 11¹/₂ — — — — — Napoleons'dor 8 27 — 8 28. Angielskie Sover. 10 44 — — — — — Imperyal Ros. 8 44 — 8 45.

Telegrafowany wiedeński kurs papierów i weksli.

Dnia 26. listopada.

Oblig. długu państwa 5% 80³/₈; 4¹/₂ % —; 4% —; z r. 1850 — 3% —; 2¹/₂% —. Losowane obligacje 5% —. — Losy z r. 1834 za 1000 zlr. —; z r. 1839 136⁷/₈. Wied. miejsko bank. —. Węgiers. obl. kamery nadw. —. Akcyje bank. 973. Akcyje kolei póln. 1745. Glognickiej kolei żelaznej —. Oedenburgskie —. Budwajskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 526. Lloyd —. Galic. listy zast. w Wiedniu —. Akcyje niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego a 500 zlr. 580 zlr

Amsterdam 1. 2 m. —. Augsburg 109 3 m. Genua — 1. 2 m. Frankfurt 107³/₄ 2 m Hamburg 80 2 m Livurna — 2 m Londyn 10 — 35. 2 m Medyolan —. Marsylia 125. Paryż 126. Bukareszt 261 —. Konstantynopol —. Smyrna —. Agio duk. ces. 11³/₄. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —; lit. B. —. Lomb. —. 5% niż. austr. obl. indemniz. —; detto galicyjskie —. Renty Como —. Pożyczka z r. 1854 108¹/₁₆. Pożyczka narodowa 83³/₈ C. k. austr. akcyje skarb. kolei żelaz. po 500 fr. 274¹/₄ fr. Akcyje c. k. uprzywil. zakładu kredyt. 194¹/₂. — Hypotekar. listy zastawne —. Akcyje zachodniej kolei żelaznej 200¹/₄.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 26. listopada.

PP. Bieniecki Wł., z Tarnopola. — Berezowski Henr., z Wodnik. — Hr. Dunin Borkowski Alf., z Skowiatyna. — Czermiński Lud., z Mieczyszczoza. — Leszczyński Leop., z Przemysła. — Morousy Konst., gr. ofic. maryn., z Wiednia. — Niewiadomski Tad., z Supusia. — Niezabitowski Kw., z Płuhowa. — Niezabitowski Wład., z Uherzec. — Pięczykowski Mel., z Wybranówki. — Br. Petrino Piotr, z Krakowa. — Starzyński Stan., z Derewacza. — Wysoczański Mik., z Zólkwi. — Winkler Wacl., c. k. porucz., z Drohowyża. — Młocki Wł., z Sarnek górnych.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 26. listopada.

PP. Bal Tym., do Daszawy. — Dobrzyński Józ., do Brodów. — Dobrzański Jul., do Jarosławia. — Golaszewski Jak., pens radca apel., do Krzywego. — Grochowalski Ant., do Turzego. — Nanowski Józ., do Łąki. — Köhler Mich., c. k. przeł. pow., do Bursztyna. — Koszowski Jak., do Woronkowa. — Ptaszyński Stefan, do Nowosiólek.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 25. listopada.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza według wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. god. zrana	324.98	+ 0.2 ⁰	81.7	połud.-zach. si.	pochmurno
2. god. popoł.	325.21	+ 5.4 ⁰	74.6	południowy	"
10. god. wiecz.	324.65	+ 2.0 ⁰	86.7	"	jasno

REPER.

Dziś: na scenie pols.: „Deborah“, dramat w 4 aktach z niemieckiego.

KRONIKA.

Na rok 1858 zamówiono w Austrii blisko 200 milionów sztuk cygarów rozmaitych gatunków. Sam Wiedeń potrzebuje rocznie do 35 milionów.

— Według doniesień przywożą do Tryestu codziennie koleją żelazną świeże mleko z Lublany.

— Temi dniami przedstawia w Petersburgu po raz pierwszy operę „Niema z Portici“ w rosyjskim języku, pod tytułem „Bandytci z Palermo.“ — Tę samą operę przedstawia w Moskwie jeszcze w tym miesiącu.

— Ołbrzymi parostatek „Lewiathan“ będzie miał pomiędzy innymi osobliwościami także i sztuczne światło księżycy Oprócz gazowego oświetlenia w całym okręcie, otrzyma cały pokład okrętu w czasie ciemnej nocy elektryczne czyli sztuczne światło księżycy. Po wystawach kilku Berlińskich księgarni można widzieć rysunek tego olbrzymiego okrętu o 6ciu masztach, 4 kołach i o jednej maszynie śrubowej; prócz tego widać po bokach okrętu dwie małe parowe łodzie o sile 40 koni a na pokładzie dwadzieścia całkowicie uzbrojonych żaglowych łodzi, które mają służyć w razie niebezpieczeństwa Lewiantana.

— Przypadkiem odkrywamy często rzeczy, jakich w innym razie nie odkryłby najbystrzejszy rozum. W maju 1857 roku spostrzegło dwóch wieśniaków

w departamencie Var we Francyi, że wszystkie pszczoły opuszczają ule, pomimo, że były w żywność zaopatrzone. Koło wieczora powróciły zbiegi ciężko obciążone, a obaj wieśniacy byli zdziwieni i ciekawi wiedzieć, zkad pszczoły mogły przybywać z tak obfitym plonem. Na drugi dzień wczesnie rano panował już niezwykły ruch w ulach, pszczoły przygotowywały się w podróż. Obaj wieśniacy udali się tym kierunkiem co pszczoły, i przybyli do wioski, gdzie dla uprawy roli mnóstwo rozbito makuchów i pomieszano z wodą. Tutaj ujrżeli pszczoły siedzące na krańcach beczek, w których znajdowały się porozmączane makuchy. Pszczoły zbierały miód bardzo pilnie. W ulach pomnażały się zapasy miodu z niesłychaną szybkością, a zapłód pszczół był bardzo liczny i silny. To postrzeżenie będzie zapewne korzystne nietylko dla badaczów ale oraz i dla pszczelników.

— O Rossinim, który w swym skąpstwie okazywał pewną jenialność, opowiadają następującą anegdotkę: ziemkowie ehcieli mu w mieście rodzinnem wystawić pomnik na publicznem miejscu. Rossini, gdy deputacya przysłała do niego o przyzwolenie, zapytał, wiele mogłaby statua kosztować? „Do 10.000 skudów“ odpowiedziano. „Więc dobrze“ odpowiedział „dajcie mi połowę, a ja we własnej mej osobie stanę na podstawie pomnika.“